Nr. 294. **Środa 22 Października 1884.** **Rok II.**

Prenumerata.
we LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 16. każdego miesiąca. Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Korduli.
Czwartek: Jana Kapistrana.
Piątek: Rafała.
Sobota: Jana Kantego.
Niedziela: E. 21 po Św.
Poniedziałek: Sabiny.
Wtorek: Szymona i Judy.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 g. 36 min.
Zachód słońca o 4 g. 49 min.
Barometr: 737 — Pogoda niepewna.

Wybory do Rady państwa.

Z Rzeszowa otrzymaliśmy list następujący z daty 20 b. m.: Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu przedwyborczego wybranego na wczorajszem zgromadzeniu wyborców. Po ożywionej dyskusji, wybrano kandydatem komitetu na posła do Rady państwa dra Gustawa Roszkowskiego 11 głosami na 18-tu głosujących. Dr. Wiktor Zbyszewski otrzymał 7 głosów.

Kandydatury radcy Hanasiewicza nikt z członków komitetu ani on sam nie zgłosił, w skutek czego pominięto ją.

Uchwalono dalej porozumieć się z wyborcami Jarosławskimi i wydelegowano w tym celu dwóch członków komitetu.

W przyszłą niedzielę ma się odbyć drugie zgromadzenie wyborców, na które dr. Roszkowski zaproszonym zostanie.

Inteligencja sprzyja powszechnie kandydaturze dra Roszkowskiego, choć i dr. Zbyszewski ma wielu zwolenników. Nie brak jednak i innych kandydatur pokątnych, idących „kręcie" drogami.

Subwencje z funduszu krajowego na r. 1885.

Dla szkół przemysłowych.

Szkoła snycerska w Zakopanem jak na rok 1884 szkole bezpośrednio 300 zł. — Towarzystwu Tatrzańskiemu dla tej szkoły 300 zł.

Szkoła przemysłowa w Jarosławiu. Sejm uchwałą z dnia 16 października 1883 wyznaczył dla tej szkoły na rok 1884 kwotę 700 zł. z tego 500 zł. na utrzymanie szkoły a 200 zł. na przybory naukowe. Zarząd główny Tow. pedag. wniósł petycję, w której prosi o udzielenie jak w roku zeszłym kwoty 700 zł. — motywując tę prośbę tem, że skromnie obliczony budżet wykazuje 800 zł. wydatków, na co prócz subwencji z funduszu krajowego, szkoła pobiera tylko 100 zł. z kasy gminnej. Zważywszy jednak, że prawie wszystkie miasta w których szkoły takie istnieją, przyczyniają się do ich utrzymania kwotą znaczniejszą niż 100 zł.; komisja budżetowa wnosi 600 zł.

Szkoła przemysłowa w Przemyślu. Zarząd oddziałowy przemyski Tow. ped. wniósł petycję, do której załączony budżet wykazuje przypuszczalnie na r. 1885 niedobór w kwocie 869 zł. Szkoła przemyska jest co do liczby uczniów największą z wszystkich przez kraj subwencjonowanych, liczyła bowiem w ubiegłym roku szkolnym 301 uczniów, a na rok 1884/5 już było w połowie września zapisanych 219. Do utrzymania szkoły przyczynia się Rada miejska stosunkowo znaczną kwotą 460 zł. Kasa oszczędności daje 300 zł. Rada powiatowa 300 zł. W roku 1883/4 miała szkoła prócz tego subwencję prywatną 300 zł., której na rok 1885 się nie spodziewa. Gdy obecnie zwiększono liczbę godzin na naukę rysunków, a uczniów podzielono stosownie do ich zajęcia na dwa oddziały — przeto nawet mimo zaprowadzonej już redukcji wynagrodzenia dla nauczycieli musi szkoła mieć znaczniejszy niedobór. Że zaś miejscowa ofiarność dla tej szkoły jest już dość znaczną, że szkoła ta — jak wspomniano — z wszystkich istniejących jest największą, a według sprawozdań rozwija się bardzo pomyślnie, przeto komisja budżetowa wnosi 600 zł.

Szkoła przemysłowa w Rzeszowie. Dyrekcja jej wniosła petycję, do której załączony budżet wykazuje, że nie licząc nawet nic na sprawienie nowych przyborów naukowych, niedobór wynosiłby 866 zł., a licząc na przybory tyle, ile Sejm na ten cel nadzwyczajnej subwencji wyznaczał, wyniósłby niedobór 1.066 zł. Ze źródeł miejscowych ma szkoła od Rady miasta 200 zł.; od Rady powiatowej 100 zł.; od Towarzystwa zaliczkowego ze specjalnem przeznaczeniem na nagrody dla uczniów 50 zł. Uczniów liczy ta szkoła zapisanych 141, klasyfikowanych 95. Komisja budżetowa wnosi 600 zł.

Szkoła przemysłowo-handlowa w Tarnowie. Wydział krajowy i komisja wnosi 500 zł.

Szkoła przymysłowa w Tarnopolu. Wydział krajowy preliminuje 500 zł. Gdy jednak szkoła ta pomimo uchwalenia tej subwencji nie weszła jeszcze w życie, i nie ma nadziei, żeby to się prędko stało, — przeto komisja budżetowa w obec takiej obojętności czynników miejscowych wnosi o wykreślenie tej pozycji.

Szkoła przemysłowa w Stanisławowie zgodnie z Wydziałem krajowym 500 zł.

Szkoła przemysłowa w Drohobyczu. Wydział krajowy wnosi 500 zł. Zarząd główny Tow. ped. wniósł petycję, o wyznaczenie prócz zwykłej subwencji 500 zł., jeszcze nadzwyczajnego zasiłku w kwocie 400 zł. celem zakupienia specjalnego muzeum do wzorowego warstatu szewskiego, który przy tej szkole ma powstać. Szkoła liczy 73 uczniów i ma oprócz subwencji z fund. krajowego od gminy 100, od Rady pow. 50, od Towarzystwa zaliczkowego 50, od Tow. ped. 20, od prywatnych 40 zł. Dochód obliczono wraz z subwencją sejmową ogółem na 817 zł. wydatek na 790 zł. w czem za 622 godzin nauki policzono nauczycielom tylko 435 zł. Co do zamierzonego założenia muzeum przy wzorowym warstacie szewskim, komisja budżetowa uznaje wielką potrzebę i użyteczność — sądzi jednak, że gmina tak zamożna jak Drohobycz powinnaby na swoją szkołę przemysłową łożyć więcej niż dotychczas. Pragnąc jednak do powstania tego muzeum się przyczynić, wnosi o udzielenie datku jednorazowego w kwocie 100 zł. pod warunkiem, że gmina miasta Drohobycza ze swej strony znaczniejszym datkiem się przyczyni.

Komisja przeto wstawia dla szkoły przemysłowej w Drohobyczu 600 zł.

Szkoła przemysłowa w Sokalu zgodnie z Wydziałem krajowym 700 zł.

Gmina m. Kołomyi wniosła petycję o subwencję na szkołę przemysłową, która obecnie ma wejść w życie pod nazwą „szkoła przemysłowa imienia Sobieskiego". Oblicza ona koszt utrzymania tej szkoły na 1700 zł. Na pokrycie tego kosztu jest dotąd zapewnionych 600 zł. a mianowicie 300 zł. od gminy i 300 zł. w odsetkach od istniejącego na ten cel funduszu rzemieślniczego. Komisja wnosi 700 zł.

Komitet zawiadujący szkołą przemysłową izraelicką im. Marka Bernsteina we Lwowie petycję, o wyznaczenie dla tej szkoły subwencji w kwocie 300 zł. Szkoła ta liczyła w roku szkolnym 1883/4 177 uczniów. Zostaje ona pod Dyrekcją zaszczytnie znanego profesora dra Gerstmana. Wykładowym językiem szkoły i urzędowym językiem jej Rady zawiadowczej jest język polski. Plan naukowy jest zatwierdzony przez Radę szkolną krajową i jest analogiczny z planem kursu ogólnego wszystkich innych szkół przemysłowych. Komisja budżetowa wnosi 300 zł.

Szkoła handlowa w Krakowie zgodnie z Wydziałem krajowym stała dotacja 1000 zł.

Szkoła ogrodnicza w Tarnowie.

Z akt Wydziału krajowego przekonała się komisja budżetowa, iż szkoła to rozwija się coraz pomyślniej i ogólnem cieszy się uznaniem, czego dowodzą petycje za nią dwóch reprezentacyj powiatowych i Towarzystwa rolniczego.

Komisja wnosi 300 zł. z rezolucją: poleca się Wydziałowi krajow., aby się udał do c. k. rządu o przedłużenie na dalsze lata i podwyższenie subwencji ze skarbu państwa szkole tej udzielonej.

Na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego wstawiono 10.000 zł.

Inne zasiłki z funduszu krajowego.

Szkoła weterynarji we Lwowie 3.097 zł., towarzystwo rolnicze we Lwowie 3.000, towarzystwo rolnicze w Krakowie 3.000, towarzystwo ogrodnicze we Lwowie 400, towarzystwo tatrzańskie 400.

Na przemysł rękodzielniczy na pożyczki i zasiłki (jak wiadomo) 50.000 zł.

Spodziewaną jest dyskusja nad tą pozycją, i mamy nadzieję, że dozna ona podwyżki.

Petycje Zofji Podoskiej, o subwencję dla zakładu maszynowo-pończoszkowego, Józefa Frühlinga, asystenta chemji w lwowskiej politechnice, o subwencję na wyjazd za granicę w celu dalszego kształcenia się w przemyśle rolniczym i farbiarskim, Teofili Zielińskiej, dla wyrobu sztucznych kwiatów, Teofili Kriegshaber, dla zakładu haftów i robót ozdobnych, Jana Serafinowicza, dla zakładu litograficznego, Henryka Gruszeckiego, ukończonego słuchacza politechniki lwowskiej, o subwencję w celu dalszego kształcenia się za granicą w przemyśle tekstylnym, towarzystwa tkaczów w Korczynie, dla warstatów tkackich, Netti Hollaender, dla zakładu robót szydełkowo-drutowych, Franciszka Dobrowolskiego dla zakładu tkackiego i gminy Jadowniki, o maszynę torfiarską, przekazują się wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Muzeum przemysłowe we Lwowie, otrzyma jak dotąd 2.000, muzeum przemysłowe w Krakowie 2.000, komisja fizyograficzna w Krakowie 3.000 zł.

Stypendja z funduszu krajowego.

Wyznaczyła komisja budżetowa dla jednego ucznia weterynarji i koszta podróży 260, dla uczniów szkół pozakrajowych rolnictwa i leśnictwa 1.500, na dalsze zasiłki dla uczniów lwowskiej szkoły weterynarji 500, dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 500, dla uczniów szkoły leśnictwa we Lwowie 2.400, dla górników chcących się kształcić w zawodach specjalnych 1.300 zł. Petycję Zygmunta Heydy ukończonego akademika górniczego w Przibram przekazuje się wydziałowi krajowemu do załatwienia. Ludwikowi Timoftiewiczowi ukończonemu słuchaczowi szkoły weterynarji we Lwowie zapomoga na zapłacenie taksy egzaminowej 130, Janowi Nowakowi rygorozantowi weterynarji na zapłacenie taksy egzaminowej 50, Michałowi Ochniczowi rygorozantowi weterynarji na opłacenie taksy i kosztów egzaminu 50 zł.

Nad petycją Jana Sołtykiewicza rygorozanta

weterynarji o zapomogę, Komisja wnosi przejście do porządku dziennego.

Panna Władysława Gostyńska, praktykantka przy miejskiej szkole wydziałowej we Lwowie wniosła petycję, w której prosi o subwencję, celem dalszego kształcenia się w rysunkach przemysłowych i modelowaniu. Petentka otrzymała na rok bieżący z funduszu krajowego subwencję w kwocie 360 zł. celem kształcenia się w rysunkach przemysłowych w lwowskiej szkole dla przemysłu artystycznego, i wykazuje się bardzo pochlebnemi świadectwami kierownika tej szkoły, Rada szkolna okręgowa wyraziła jej „szczególniejsze uznanie“ za wytrwałą pracę. Obecnie zamierza petentka udać się do Wiednia dla dalszego kształcenia się w rysunkach przemysłowych i modelowaniu w tamtejszem muzeum przemysłu artystycznego. Ze względu na wielki brak zawodowo wykształconych w tym kierunku ludzi, na udowodnione zdolności i zamiłowanie petentki,—Komisja wnosi: Władysławie Gostyńskiej wyznacza się celem dalszego kształcenia się w rysunkach przemysłowych i modelowaniu w wiedeńskiem muzeum przemysłu artystycznego - jednorazowy zasiłek 500 zł.

Petycje Eustachego Krawczyńskiego bronzownika, Wacława Kostkiewicza, litografa, Edmunda Pliszewskiego snycerza, i Marji Konopackiej rysowniczki, o subwencje celem dalszego kształcenia się w zawodzie przemysłowym,—odstępuje się wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Na cele kultury krajowej.

Dla inżyniera górnika przy wydziale krajowym 1.980 zł., do rozporządzenia komisji fizyograficznej w Krakowie 500, na poparcie robót górniczych, odkrywających głębsze pokłady ziemi w okolicach naftowych 10.000, na badania i opisy geologiczne do rozporządzenia wydziału krajowego 3.000, na studja chemicznej przeróbki nafty 1.700, na zalesienie wydm piasczystych: a) w powiecie Nisko 150, b) w powiecie Cieszanów, Jarosław, Łańcut 300, c) w powiecie Jaworowskim 500, d) w powiecie Mościskim 560, e) w powiecie Czernichowie 175, na szkołę leśną w Rasztowcach 108 złr.

Statut organizacyjny kolei państwowych.

Sprawozdanie komisji o wniosku posła Hausnera, w straszniе osłabionej formie stanęło na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia. Wywód komisji rozpoczyna się od przytoczenia wzorów z Prus, na co p. Hausner tylokrotnie się powoływał w Sejmie i Radzie państwa. A dalej powiada:

Gdy w roku 1881 pojawiła się w państwie austrjackiem dążność ku upaństwowieniu kolei za przykładem Prus, przyjęto zamiar ten z ogólną życzliwością atoli w tej nadziei, iż w chwili silniej występującej akcji upaństwowienia zastosowane będą zasady wyznawane i urzeczywistnione w organizacji pruskiej z roku 1880 to jest, silne skupienie władzy u góry co do spraw ogólnych państwowych z dosadna decentralizacją u dołu dla spraw szczegółowych i lokalnych najbliżej dotykających ludność z kolei korzystającą. Nadzieję tę spotęgowało tem ci silniej rozporządzenie ministerjalne z dnia 26. lutego 1882, normujące organizację zarządu zachodniej grupy upaństwowionych kolei w sposób, który uprawniać mógł do przypuszczenia, iż rząd stanie po stronie żądań racjonalnych i dobrych wzorów. Tem rozporządzeniem utworzono bowiem dla tej jednej około 1.600 kil. obejmującej grupy kolei naczelną władzę administracyjną, bezpośrednio ministerstwu handlu poddaną, znacznemi atrybucjami zaopatrzoną — a obok niej radę kolejową wybraną po większej części z osób, bezpośrednio interesowanych, fungującą w siedzibie tejże naczelnej władzy.

Spodziewano się więc i słusznie, iż przy dalszym rozwoju systemu upaństwowienia, organizacja nowo nabytych lub kosztem państwa nowo wybudowanych kolei według istniejących już wzorów urządzoną będzie, że zatem kraj nasz po ukończonej budowie kolei Transwersalnej uzyska zarząd kolei państwowych z takiemi samemi atrybucjami oraz oddzielną radę kolejową, któraby jego ekonomiczne interesa należycie zastępować mogła. Zastosowania tych zasad i niczego innego domagał się też Wysoki Sejm w swych rezolucjach, — Wydział krajowy w swym memorjale— ku temu też jedynie celowi skierowane były zabiegi naszej delegacji w Radzie państwa.

Statut organizacyjny z dnia 27 czerwca 1884 nie odpowiedział w niczem słusznym oczekiwaniom naszym — odbiegł on zupełnie do ustroju, który za wzór powinien był służyć i który przy utworzeniu organizacji zachodniej grupy kolei państwowych za wzor służyć się zdawał. Kraj nasz dostał do łącznego obszaru 1241 kilom. dwa zwykłe zarządy ruchu, ozdobione tytułem dyrekcji; ekonomiczne zaś potrzeby jego oceniać będzie centralna Rada kolejowa, w której mniej jak jedna szósta część członków na nas przypada.

Dzisiaj jednak stał się ten statut organizacyjny faktem dokonanym, z którym się liczyć trzeba. Dlatego też uznała komisja, iż jej zadaniem być tylko może wykazanie ujemnych jego stron i zażądanie takich zmian, które bez naruszenia całości tego statutu przedsięwzięte być mogą. Komisja wykazuje długi szereg tych stron ujemnych, i pisze dalej:

„Poszczególne te uwagi czyni komisja kolejowa li dla udowodnienia słuszności swego twierdzenia, iż zakres czynności Dyrekcji ruchu Statutem organizacyjnym za nadto jest ścieśniony a nawet ośmiela się wyrazić to przekonanie, iż wykonanie tych postanowień wkrótce tak znaczne w administracji wytworzy trudności, iż ck. Rząd do ich cofnięcia lub ich zmiany zniewolonym będzie. Jako stronę ujemną statutu organizacyjnego wykazuje komisja kolejowa dalej te jego postanowienia, które organizacją Rady kolejowej normują, a czyni to nietylko ze względu na zbyt szczupłą stosunkowo liczbę powołanych do niej reprezentantów kraju naszego, ale więcej jeszcze ze względu na niezaprzeczenie centralistyczny jej ustrój i na to mało wpływowe stanowisko, które ta Instytucja w zarządzie kolejowym zajmować ma.

Kraj nasz obejmuje 1241 kilm. a zatem w przybliżeniu 25 proc. istniejących dotąd w Austrji (przed Litawą) kolei państwowych, których długość na 4994 kilm. jest obliczoną, reprezentacja atoli kraju naszego w ogólnej Radzie kolejowej składa się z sześciu członków, stosunek więc tej liczby do ilości wszystkich członków czyni tylko 12 proct.

Rozważmy dalej, że główna do sieci kolei państwowych należąca linia ciągnie się przecięta tylko koleją północną ces. Ferdynanda od granicy Rosji do granic Bawarji i Szwajcarji — że do sieci tych kolei wchodzą na północnych krańcach Austrji industryjne koleje czeskie i na południowej kończynie strategiczne koleje dalmatyńskie. Czyż podobna, aby obywatel znający jak najdokładniej stosunki okolicy koło Reichenbergu mógł znać dokładnie stosunki Dalmacji, albo, aby obywatel z okolicy Husiatyna był wstanie ocenić należycie potrzeby Tyrolu i arletański ruch handlowy. Ustanowienie tak zorganizowanej Rady kolejowej jest zatem tylko pozornem ustępstwem tem mniej znaczącem, ile że cała działalność tej

---

Skarb w borze.

Nowela z życia ludu huculskiego

przez

autora „Mojmira.“

(Ciąg dalszy.)

Przepływały raz po raz spławy i galary, lecz choć znano wieś tę górską, jednak nie mógł się on właśnie tego dowiedzieć, o co mu najbardziej chodziło.

Dręczony tak ciągle i nękany we wnętrzu swojem, postanowił nareszcie samemu wybrać się w drogę a nie poznany zbliżyć się w tamte strony i naocznie przekonać, co tam się dzieje, zwłaszcza w chacie starego.

I tak jednego dnia równo ze świtem wybrał się w drogę. Przeprawiwszy się przez Dniestr, szedł południowym jego brzegiem, a cudna panorama jaru Dniestrowego rozwijała z jednej i drugiej strony czary swoje. To wysokie brzegowiska, niby skały ścisnęły rzekę, to się znów pasmo północne obniżyło, gdy za to południowe jeszcze bardziej się wzniosło w górę, ubrane w szatę czarnych lasów. Gdzieniegdzie znów zniknęły drzewa po zboczach brzegowiska i tylko nagie sterczały głazy, a miejscami mały potoczek, ledwie dojrzany, wyżłobiwszy sobie jar ogromny dla siebie, przypadał do Dniestru, rozszarpawszy wysoki brzeg łożyska jego.

Ale wszystkich tych czarów przyrody Todosy nasz nie widział. On szedł ponury, własnym dumom odany, chwilami jakoś się lękliwie poza siebie oglądając. Nieraz nawet zdybawszy idących chciał ich pozdrowić dobrem słowem; lecz zaledwie wymówiwszy: niechaj będzie pochwalony Je..., nie mógł dokończyć, jakby imię zbawiciela, przezeń wymówione, było świętokradztwem. Czasami zabrakło mu jakoby sił do dalszego pochodu. Wtedy stawał i chciał się nazad zawrócić, lecz siła go jakaś niepojęta naprzód gnała.

Zdawało mu się, że inaczej nie będzie mógł dokończyć rozpoczętych zabudowan, jeżeli się sam nie przekona naocznie, iż sny jego były tylko marą.

I tak idąc zaszedł już pod wieczór do szerokiego skrętu Dniestrowego, gdzie się nad północnym brzegiem strumienia długim szeregiem rozciągały chaty wsi Łuki. Szedł wąską ścieżyną u podnóża stromego brzegowiska południowego, a z północnej strony długim szeregiem płonęły światła z chat wieśniaczych, jedne po drugich, nieprzerwanym ciągiem, a drugi szereg świateł, pierwszemu podobny, płonął tak samo w głębinach już Dniestru.

W niektórych zaś miejscach ściana brzegowiska wzniosła się prawie prosto od samego Dniestru, że tylko z trudem mógł przejść tamtędy.

On radby teraz odpocząć, w której z chat pobliskich, lecz coś go przestraszało, jakoby się obawiał spokojnego ogniska dobrych ludzi. Szedł zatem dalej nocą, a brzegowiska coraz stawały się straszniejsze i ogromniejsze.

Nareszcie opuścić musiał brzeg Dniestru, gdyż droga dalsza wiodła już przez pola i lasy. Uszedł tak z godzinę, poczem znużony usiąść musiał i sen go objął. Lecz sen to był niespokojny. Raz wraz się budził, i zasypiał znowu, a zdawało mu się, że on dalej idzie, gdy tymczasem leżał we śnie głębokim.

Nie doczekawszy do rana wstał zmoczony nocną rosą i szedł dalej przez pola, lasy i wzgórza, aż doszedł nareszcie do drugiego skrętu Dniestrowego *), gdzie się rozciąga wioska Dolina.

Słońce już wstało i ozłociło czerwieniejące skały tego skrętu dziwnej piękności. Skały z czerwonego piaskowca stały nad wodą prosto a równo, jakoby murowane z jakichsić ogromnych cegieł. Prześliczny to skręt Dniestrowy, a teraz ozłocony światłem słonecznem jeszcze cudniej wyglądał! Nawet Todosy spojrzał w zadziwieniu na tę krasę przyrody i coś jakby uroczystego obudziło się w jego piersi, gdyż zaczął po cichu szeptać pacierze, i zdawało mu się, że byłby szczęśliwszy, gdyby mógł ulżyć sumieniu swojemu.

Teraz znów po drugi raz opuścić musiał brzegi Dniestru, a przechodząc okolicę nader żmudną, wzgórzystą i lesistą, raz po raz debrami poprzerywaną, doszedł do Koropca, gdzie zastał spławy tu odpoczywające, a wszedłszy ze sternikami w rozmowę próbował się dowiedzieć, co zamierzał właściwie, lecz to go wcale do celu nie zawiodło. Przeprawił się tylko na lewy brzeg Dniestru i szedł dalej. Lecz znużony drogą, tak trudzącą, musiał odpocząć.

Posiliwszy się nieco z własnej torby — ciągnąc dalej — aż pod wieczór zaszedł do Niżniowa, gdzie mu się miała już kończyć droga w kierunku Dniestrowym.

Przeszedł wielki most, a dalej wiódł już gościniec murowany.

Niżniów rozsiadł się w głębokim jarze spływającym do jaru Dniestrowego, ze wszech stron wznosiły się wzgórza, mieścina ta przysiadła sobie w kotlinie.

Todosy, nie chcąc nocować w mieście pomiędzy ludźmi, przeszedł czemprędzej Niżniów i udał się na gościniec wiodący w kierunku do Stanisławowa.

Uszedłszy z godzinę musiał znów wypocząć.

*) **Okolice jaru Dniestrowego odmalowane tu wiernie z natury.**

Rady redukuje się do objawienia swego zdania lub przedstawienia wniosków, których uwzględnienie ostatecznie od generalnej Dyrekcji jest zależnem.

Komisja nie ma bynajmniej na myśli zaprzeczać potrzeby istnienia centralnej Rady kolejowej reprezentującej ogólne państwowe interesa — widzi się jednak spowodowaną wypowiedzieć zdanie, iż urząd ten wykonywać by mogła zwiększona do pewnej liczby ta część Rady kolejowej, którą statut Radą stałą (*Ständiger Beirath*) nazywa — że zaś interesa lokalne i prowincjonalne skutecznie zastąpione być mogą jedynie tylko przez Rady stojące obok Dyrekcji ruchu z przynależnym na administację wpływem, — i takich to Instytucyj domaga się komisja kolejowa w projektowanej rezolucji, sądząc, iżby chociaż w tym względzie wypadało pójść za wzorem organizacji pruskiej.

Rzecz dziwna, iż po wcale dosadnym wywodzie, w końcu komisja zwija chorągiewkę, i posuwa się aż do tego stopnia uprzejmości, aby twierdzić, czego nie żąda. Oto nie żąda zmiany Statutu organizacyjnego ni jego rewizji i przedkłada sejmowi tylko minimalne żądania, których względ na potrzeby i interes kraju wymaga: „Zważywszy, że statut organizacyjny kolei państwowych z dnia 27. czerwca 1884 (Dz. ust. nr. 103) obejmuje postanowienia, które zakres działania dyrekcji ruchu zanadto ścieśniają,

„zważywszy, że interesa krajów, w których koleje państwowe istnieją, tylko w Radach kolejowych przy dyrekcjach ruchu, odpowiedni na ustanowienie taryf kolejowych wpływ mających, nie zaś w ogólnej Radzie kolejowej należytą opiekę znaleść mogą,

„zważywszy wreszcie, że wspomniany statut organizacyjny zawiera postanowienia, które dowolne dopuszczają tłumaczenie. Sejm wzywa c. k. rząd, aby dalszemi rozporządzeniami i przy wydawaniu instrukcji służbowych postarał się o usunięcie tych ujemnych stron statutu, niemniej o wykonanie tegoż w sposób najodpowiedniejszy interesom kraju naszego."

Widać całą mękę czyśćcową, jaką w komisji kolejowej przebył pierwotny wniosek p. Husnera.

Z Wystawy przemysłowej w Odesie.

Wystawa pod względem dochodu idzie świetnie. W jednym tygodniu wpłynęło 24,000 rs. Przemysł polski reprezentuje świetnie fabryka kijowska Andrzejowskiego i Kulikowskiej. W głównym pawilonie, obok przepysznych i kosztownych pieców kachlowych wiedeńskich i warszawskich, stoją trzy skromne, z fabryki kijowskiej, piece kachlowe, w cenie od rs. 45 do 170 — licząc już razem koszt ustawienia pieca na miejscu. W innem miejscu wystawy, tuż obok okazów z łomów hr. Grocholskiego, opodal od stosu kul fosforytowych podolskich, znajduje się grupa malownicza z terakoty, Jestto dzieło wytrwałej pracy p. Ewy Kulikowskiej. W grupie tej spotykamy biusty, medaliony, płaskorzeźby, statuetki, posągi różnych znakomitości polskich, rosyjskich, zagranicznych. W pobliżu tej grupy stoi pyszny kosztowny obelisk z labradoru wołyńskiego (rs. 700), naprzeciw nagrobek z granitu (rs. 1000), także wytwór fabryki Andrzejowskiego i Kulikowskiej. Po całym skwerze, zkąd daleko rozciąga się widnokrąg morski, porozrzucane są ozdoby ogrodnicze z terakoty. Fabryka rzeczonej firmy, od lat pięciu założona, od trzech lat dopiero szerzej się rozwijająca, walczyła z wielkiemi przeciwnościami i tylko dzięki niezmordowanej pracy swoich kierowników, ocalała. Wyroby jej dzielą się na trzy grupy: 1) Kachle polewane i emaliowane, oraz piece także polewane i emaliowane; 2) wyroby z terakoty i z gipsu; 3) dział kamieniarski, czyli wyroby z labradoru, granitu i marmuru.

Właściwością kachli emaliowanych kijowskich, z fabryki Andrzejowskiego i Kulikowskiej — jest to, że materjał kachlowy składa się z sześciu gatunków glin. Przy pęknięciu, powłoka emaliowana nie odrywa się, jak we wszystkich innych kaflach, od skorupy wewnętrznej. Główna w tym dziale fabryki zasługa i praca — Andrzejowskiego. Jako technik, specjalnie wykształcony zagranicą, osiadł w Kijowie, zakładając fabrykę kachli i pieców. Popularne dziełko Smilesa zawiera biografie ludzi, którzy na różnych polach pracy, a zwłaszcza przemysłu, doszli do wybitnych stanowisk lub pożądanych rezultatów. Gdyby kto kiedyś chciał skreślić dzieje naszej „samopomocy" krajowej, zaleciłbym mu historję powstawania fabryki. W kraju, gdzie krocie i miliony grzęzną w cukrowniach, nie znalazło się kilka tysięcy rubli dla zasilenia tej pożytecznej gałęzi przemysłu swojskiego. Dział drugi — pod względem artystycznym prowadzi pani Ewa Kulikowska. Bogaty zasób twórczości posiadać musi artystka, skoro jej talent nie zdrętwiał wśród mrozów północy azjatyckiej, gdzie długo przebywała. Jest to natura wielce utalentowana. Pani K. kształciła się w Petersburgu w rzeźbiarstwie.

W fabryce pracuje średnio robotników od 60 do 70. Lepsi robotnicy pochodzą z Królestwa. Jako nowość należy zaznaczyć wyrób płytek kaflowych dla posadzek, których obecnie dostarcza się Anglji. W nowym dworcu kolejowym odeskim, kosztującym milion rubli, płytki posadzkowe sprowadzone zostały z Anglji. Wszystkie rodzaje posadzek cementowych, asfaltowych i innych, nie okazują się dość trwałemi dla dworców kolejowych. Fabryka Andrzejows'iego, sprowadziwszy prasy z Londynu, już rozpoczęła próby wyrabiania cegiełek posadzkowych.

Na dwóch wystawach kijowskich (r. 1880 i 1883), fabryka Andrzejowskiego otrzymała medale srebrne; na teraźniejszej wystawie odeskiej otrzymała najwyższą nagrodę towarzystwa technicznego, to jest medal bronzowy.

KRONIKA.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia niniejszem pp. członków, że nowy program zabaw na sezon 1884/1885 został już wydrukowanym. PP. członkowie otrzymać go mogą w kancelarji kasyna. Powyższy program został znacznie urozmaicony i pomnożony stosunkowo lat zeszłych. Szczegóły tegoż są następujące:

4. października koncert. 12. października odczyt naukowy. 18. października teatr amatorski. 25. października koncert. 8. listopada teatr amatorski. 15. listopada koncert. 24. listopada promenade-Concert i tańce. 6. grudnia wieczorek dla dzieci w dzień św. Mikołaja. 13. grudnia teatr amatorski, rocznica wprowadzenia do nowego gmachu. 20, grudnia wieczorek humorystyczny dla mężczyzn. 31. grudnia zakończenie starego roku Promenade-Concert i tańce.

Rok 1885. 3. stycznia koncert. 10. stycznia teatr amatorski. 15. stycznia koncert. 24. stycznia wieczorek z tańcami. 31. stycz. wieczorek z tańc. 7. lutego wieczorek z tańcami kostiumowy. 14. lutego wieczorek z tańcami. 18. lutego wieczorek humorystyczny dla mężczyzn. 28. lutego koncert. 7. marca teatr amatorski. 14. marca odczyt naukowy. 19. marca Promenade-Concert i tańce. 28. marca koncert. 18. kwietnia teatr amatorski. 25. kwietnia koncert. 16. maja teatr amatorski. 24. maja wycieczka towarzyska w okolicę miasta. 3. czerwca teatr i koncert, rocznica założenia kamienia węgielnego. Na powyższe zabawy mają pp. członkowie i najbliższa ich rodzina wstęp wolny, zaś osobom do kasyna nienależącym będzie wstęp bezwarunkowo wzbroniony.

Zaledwie usnął nieco, roje marzeń sennych opadły go, jak chmara ćmów nocnych i kąsających komarów. Przebudził się i powstał niby... jakoby szedł dalej swoją drogą: lecz to mu się tylko śniło. Strudzony drogą i niewyspaniem zasnął głęboko, ale się we śnie zrywał i jęczał i na głos mówił.

Nakoniec się zbudził rozglądając uważnie dokoła, jakoby się dziwił, że to był sen tylko. A tam na wschodzie szarzał już na poły jaśniejszy smug światła, lecz dokoła jeszcze ciemność całe niebo pokrywała.

Zimno mu było, odzież jego jakoby zmokła i kędziory były mokre od rosy nocnej. Trząsł się ze zimna, lecz musiał wstać i zebrać się do dalszej drogi. W krzakach budziły się ptaszki z urywanym świegotem, napół jeszcze senne. A na wschodzie smug światła stawał się coraz wyraźniejszym.

Zapowiadało na pogodę. Ale w piersi jego nie było pogody. Czem więcej już się zbliżał do celu drogi, tem bardziej ponure opadały go myśli i czuł głośniejsze serca bicie. Zdawało mu się, że niegdyś jako dzienny najemnik, z dnia na dzień pracujący na zrębach lasowych, to spławiając drzewo górskimi potoki lub schodząc nawet dla żydów do jam głębokich, naftowych, spokojniejsze miał sumienie... żadna wtedy krzywda na nim nie ciężyła... On nikogo nie okradł!

Co? okradł?... Azaż on się włamał gdzie do komory lub rozbijał kłódki ludziom?... Choć się silił wmówić w siebie i przytłumić głosy wewnętrzne, jednak nękające myśli, by roje robactwa raz po raz wychodziły nito z bagniska złego sumienia i obsiadały pierś jego, gryzły go i męczyły.

A tam na niebie smug światła, jasny, świetlany, coraz więcej przechodził w barwę czerwoną, płomienną... Nareszcie pół nieba oblała zorza czerwona by krew i żarem swoim dosięgła krańców dalszych już obłoków. Todosy patrzał w górę i zdawał się chcieć wyczytać, co mu to wróży. A czerwień płomienna przechodziła na niebie nito w miedź roztopioną.

Murowanym gościńcem sunęły to bryki cięższe, to wozy ze zbożem, lub dążyli pojedyńczy pieszo. Todosy chciał chwilami zaczepić którego i czegoś się wywiedzieć, lecz sił mu nie stawało, jakby się lękał, by go nie poznano. Otwierał już usta, ale wnet w piersi jego zaczynało bić niby młotem i oddech mu się zapierał, tak, że słowa niedomówione nazad w gardle grzęzły.

A na niebie coraz się więcej rozjaśniało. Żar ów miedzi coraz bardziej blednął... już nawet znikał z dalszych obłoków, coraz bardziej blady, i coraz bardziej nieznaczny, nareszcie jakby się rozpłynął, i wystrzelił pierwszy promień na wschodzie, a ptaki powitały go radośnym świegotem. Za nim wystrzelił drugi i trzeci i wychyliło się słońce w całym uroku, a wszystko, co żyło w przygodzie, powitało je hymnem wesela! Drzewa zaszumiały rozgłośnie i ptactwo uderzyło w hymn szczęścia a radości!

I człowiek uklęknął tu pierwszy raz w swej wędrówce i zaczął się modlić głośno do Stwórcy, żeby się raczył zmiłować nad nim i ulżył już jego sumieniu!

Krocząc coraz raźniej i coraz dalej przeszedł już Stanisławów, okrążywszy go dokoła błoniami po nad Bystrzycą. Tu się zatrzymał nad tą rzeką i smutne go myśli opadły. Spojrzał na miasto, a nad miastem zbierały się ze wszech stron chmury i ogromna, czarna by sadza ciągnęła z zachodu, a ptactwo wystraszone uciekało w swoje nory. Po nad rzeką lotem strzały dotykając się prawie wody przelatywały jaskółki i cała przyroda stała jakby zalękniona. I on cały stał przerażony, oczu nie mogąc oderwać, i zdawało mu się, że w tem miejscu coś mu wróży niedobrego, a przecież tutaj coś go ciągnęło.

W powietrzu rozlana była jakaś posępna rozpacz. I gdy chciał iść dalej, coś go jakby nie puszczało. Musiał stać i patrzeć na miasto, co miało się niejako pogrążyć w ciemnię chmur. I raz po raz przelatywały błyskawice. On się przeżegnał potrójnym krzyżem i odszedł gwałtem tylko oderwawszy się od miejsca. A wicher za nim zahuczał ponury. I słyszał głosy złowrogie, wyjące:

— Kędy idziesz... tu stój... tu stój!

Lecz on dalej spieszył niepowstrzymany, a wicher coraz gwałtowniejszy huczał i ogromne krople z rzadka już padały, pojedynkiem jeszcze, jakby wielką tuczę zapowiadając.

Lecz powoli burza ta straszna, gwałtowna, rozbiła chmury i tucza poszła dalej. Ale on nie śmiał spojrzeć na miasto za sobą pozostawione i nie wiedział, dlaczego tu mu było najgroźniej. Żali tutaj jego przeznaczenie?

Uszedłszy z pospiechem mil parę, jakby siłą jaką gnany niepowstrzymaną, zdybał dziada hucuła w góry wracającego.

— Niech będzie pochwalony! — pozdrowił go dziad z długą do pasa brodą.

— Na wieki wieków — odrzekł on ciszej.

— A gdzie to droga wiedzie?

— Ot, idę na Węgry — skłamał z obawy Todosy.

— Na Węgry?... Toć droga nas obydwóch w jedną stronę wiedzie.

— A gdzież bo wy idziecie? — wymówił lękliwie.

— Ot, jak dziada prowadzi — do Pniowa, taj do Pasiecznej... Tam dobrzy ludzie. Tać nie puszczą starego.

(Dokończenie nastąpi.)

Pierwsze wieczorne posiedzenie sejmowe ściągnęło na galerję liczne grono osób, chcących obaczyć salę przy oświetleniu elektrycznem. Nie wiemy jak tam oświetlenie wygląda dla ciekawych widzów z galerji, pewnem jednak jest, że dla ludzi zmuszonych pracować przy niem, bynajmniej nie jest korzystnem.

Z początku kiedy zaprowadzono oświetlenie elektryczne, pocieszaliśmy się, że to tylko próba i że z czasem oświetlenie się wydoskonali, ze smutkiem jednak skonstatowaliśmy, że nietylko że o wydoskonaleniu mowy niema, ale nawet w tym roku światło jest o ile można jeszcze gorsze i jeszcze bardziej wzrok wytężające. Co chwila inna lampa grozi zgaśnięciem i odrywa uwagę słuchaczów ku wielkiej rozpaczy nieszczęśliwych mowców. Nieraz nawet zdaje się, jakoby jakiś duch figlarny mieszkający w lampie, chciał umyślnie manifestować poglądy swoje na sytuację w izbie, bo kiedy naprzykład p. Antoniewicz w dłuższej mowie jął popierać wniosek p. Erazma Wolańskiego o rozkład ciężarów drogowych według podatków, gasła jedna lampa po drugiej, aż nareszcie została ostatnia tylko, oświetlająca ponurem światłem tę smutną scenę. Wartoby jeszcze zobaczyć w tem oświetleniu wnioski kolejowe posłów Hausnera i Merunowicza, możeby ów duch - psotnik zdradził nam niejedną zakulisową tajemnicę i okazał w właściwem oświetleniu drogę, jaką biedne wnioski tułać się musiały. Niemniej przydałoby się to inteligentne oświetlenie do należytego zrozumienia pisma rządowego w sprawach kolejowych i wielu innych zagadek sejmowych. Najpiękniej jednak wyglądałaby w niem wysoce dramatyczna scena z panem Kozłowskim, gdyż duch ów nieomieszkałby zapewne rzucić na ścianę obraz przeszłości wielkiego męża sanockiej ziemi.

Niestety biuro marszałkowskie przez pewne poczucie delikatności na porządek posiedzeń wieczornych nie daje spraw tak drażliwej natury.

Znani artyści-malarze pp. T. Rybkowski z Wiednia i W. Szerner z Monachium po odbytej wycieczce z Halicza do Zaleszczyk statkiem parowym dla zebrania szkiców do krajobrazów i typów ludowych, przybyli z powrotem do Lwowa i wczoraj wieczornym pociągiem odjechali do Krakowa.

Ze złość niewieścia nawet prostaczka bogobojnego, wierzącego w to, że żona zawsze powinna mieć pierwszeństwo wszędzie, do radykalizmu doprowadzić może, świadczy wypadek który miał miejsce przedwczoraj we Lwowie. Pewien lwowski obywatel, właściciel realności na stryjskiem przedmieściu, bogobojny i poczciwy człowiek posiadał rodzinę, złożoną z żony i dwóch jej sióstr starych panien. Pożycie jego od samego początku z wspomnianą rodziną nie było wysłane różami, bo jeżeli taki Sokrates tracił nieraz głowę przy jednej Ksantypie — to cóż musiało się dziać z biednym obywatelem liczącym z górą pół wieku, który był bardzo spokojnym a nie był Sokratesem i miał w domu aż trzy Ksantypy. Z człowieka potulnego i cichego zrobił się nagle radykał. Poniedziałkowego wieczoru, gdy mu zacne niewiasty dogryzły już do żywego, przyszedł do przekonania, że tylko śmierć porządek zrobić może na świecie. Ale kiedyż jej doprosić się u Boga trudno, a samobójstwo jest grzechem... Użył tedy nie dynamitu lub kija, ale środka bardzo prostego, konewki zimnej wody. W chwili gdy gadatliwe niewiasty, ulokowane w łóżku bez przestanku mu docinały, porwał z kuchni konewkę pełną zimnej wody i lunął pomiędzy trzy zajadłe mowczynie. Zrobił się w pokoju popłoch. Najprzód dwie siostry panny zerwały się z jednego łóżka i poczęły biegać po pokoju otrzepując z siebie zimną wodę, a następnie zerwała się z łóżka żona czyniąc po takim niewczesnym śmigusie wrzask jak z nut. Na krzyk ten zbiegli się sąsiedzi, a że drzwi były na klucz zamknięte, i że takowe nie otwierano na żądanie — użyto szturmu... Jeden z sąsiadów herkulesowem ramieniem wywalił drzwi i... sąsiedzi ze światłem wpadli do pokoju. Czytelnicy wyobrażą sobie scenę jaka wówczas się odegrała. Dodamy to, że niewiasty schroniły się za piec, który posłużył za dostaczną zasłonę tej przykrej sytuacji, a poskramiacz niewieścich języków wytłumaczył przyczynę tego tragi-komicznego wypadku wszystkim obecnym sąsiadom. Wynalazcę środka poskramiania niewieścich języków, poproszono jeszcze w końcu do złożenia protokołu, bo dał ktoś znać władzom, że zbrodnia została popełnioną w jego mieszkaniu — biedak musiał się i tam wylegitymować z wszystkiego. Ale teraz może się spodziewać już więcej spokoju w ognisku domowem.

Heca antichrześcijańska. Czytamy w *Unji Tarnowskiej*: W Tarnowie służy od czterech lat dziewczyna M. Blatt, która już dawniej przyjęła chrzest święty i zerwała z tradycjami żydowskiemi. W niedzielę dnia 19. b. m. wysłał ją chlebodawca p. C. na ulicę zdrojową, aby sprowadziła na plac katedralny do mieszkania wóz, na którym były dwa wory kartofli. Przybyłą do wozu dziewczynę spostrzegli żydzi, pogadali żargonem swym do siebie i dalejże rzucać na M. Blatt kamieniami z zemsty, że została chrześcijanką. Nie szczędzono przytem zjadliwych i dzikich okrzyków właściwych niższemu żydowstwu i rozlicznych przezwisk. Woźnica widząc co się święci, zaciął konie dzięki tej okoliczności uniknęła kalectwa. Kamienie bowiem sypały się gradem na furę choć szczęściem rzucano niemi nie dość celnie. W kwadrans później, około 3 po południu wyszła ta sama dziewczyna za sprawunkiem na plac Kazimierza W., gdzie zebrała się powtórnie gromada żydziąt, by napad ponowić. Zagrożoną jednak dziewczynę odprowadził policjant, na szczęście blisko się znajdujący, do pomieszkania tuż na plac Katedralny i przyaresztowano jakąś zaciętą żydówkę i jednego żydka. Przyaresztowanych wprowadzono jednemi drzwiami, a wypuszczono drugiemi nie zapisawszy nawet tego w protokóle. P. C. chlebodawca dziewczyny przybywszy nazajutrz do biura policji prosił, by sprowadzono winnych i udzielono im urzędową przestrogę, ale policja umyła ręce, że to do niej nie należy.

Pan C. jest jednak w obawie o swoje małe dziecko, które służąca często wychodząc na miasto ze sobą bierze. Napady mogą się ponowić, zwłaszcza, że winowajców nie dosięgła kara.

Policjanta. Taki okrzyk wydają prawie codziennie mieszkańcy ulicy Żółkiewskiej, poniżej rampy kolejowej; a należą oni bez zaprzeczenia do najnieszczęśliwszych istot. Nie ma jednej nocy, aby ci nieszczęśliwi nie potrzebowali wyskakiwać z łóżek, przerażeni piekielnemi wrzaskami bijących się pijanych indywiduów, którzy robiąc wyprawy po tanią wódkę za rogatkę Żółkiewską, przenoszą ją do miasta bez opłaty akcyzy — bo w żołądkach i głowach. Policjanta tam nie znajdzie nigdy, gdy go potrzeba, a podobno w tem właśnie miejscu ma on obowiązek stać.

Most na Pełtwi, na wałach Hetmańskich naprzeciwko cukierni Kosteckiego, potrzebuje koniecznej restauracji. Deski chwieją się i uginają pod stopami przechodzących, a między deskami są szpary, w które można nogę do połowy wcisnąć. Szczęście, że dotychczas jeszcze nikt sobie nogi nie wykręcił.

Rozczarowanie złodzieja. Do trafiki w ulicy Jagiellońskiej l. 19, włamał się złodziej, w nadziei dobrego łupu tytoniowego. Jakież jednak rozczarowanie spotkało go, gdy znalazł tam tylko próżne pudełka. Przezorna trafikantka składa towar swój na noc do paki i przenosi ją do przechowania do sąsiedniego szynku. Złodziej zawiedziony w nadziejach zemścił się na pudełkach, druzgocząc takowe nogami.

Śmiertelność we Lwowie. W 41 tygodniu od 5. października do 11. października 1884. Ilość zmarłych 37 mężczyzn, 30 kobiet, razem 67, o 12 więcej niż w 40 tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 9·6. Śmiertelność roczna 30·2 na 1.000 mieszkańców. Zmarło na ospę 3; na płonicę 5: dyfterję 2, dławiec 2; durzycę brzuszną 5; gruźlicę 12; zapalenie przewodu oddechowego 7; zapalenie kiszek 2. Wypadki śmierci gwałtownej 1; na inne choroby 28. Razem 67 zmarłych.

Mianowania. Profesor przy gr. wschodniem wyższem gimnazjum w Suczawie, Stefan Draczyński, został mianowany dyrektorem tego zakładu

W dyecezji przemyskiej obrządku g. k. objął ks. Teoddzy Lichnicki, administracją probostwa w Łazach; ks. Zachary Czesnok, administrację w Czarnem i ks. Jan Siewkiewicz, excurrendo administrację w Hubicach. Konsystorz biskupi przeniósł wikarych ks. Jana Rybaczewskiego do Oleszyc; ks. Józefa Moskalika do Sambora i ks. Bohdana Eliaszewskiego do Mikołajowa i przeznaczył jako wikarych ks. Szymona Smulki do Mostów wielkich; ks. Konstantego Pawłowskiego do Lublinca i ks. Michała Mryca do Bełza.

Wiedeń 18. października (tel. pryw.) Stowarzyszenie dziennikarzy i literatów „Concordia“ przeznaczyło z okazji 25 letniego jubileuszu swego istnienia kwotę 1.000 złr. na cele dobroczynne. Burmistrz Uhl w imieniu miasta Wiednia podziękował przewodniczącemu tegoż Stowarzyszenia.

Morderstwo. Do Flohrisdorf pod Wiedniem, przybyli dnia 15. b. m. dwaj włościanie, na wozie zaprzężonym parą bardzo dobrych ciężarowych koni. Przybyli umieściwszy się w zajeździe, zapytali o adres handlarza koni, który im w pobliżu wskazano. Młodszy z nich udał się natychmiast do handlarza i zaproponował mu sprzedaż koni po cenie tak niskiej, że handlarz powziąwszy podejrzenie zamówił go na drugi dzień, a sam udał się z doniesieniem do policji. Wysłany do zajazdu komisarz, przesłuchał obydwóch obcych, z których młodszy przedstawił się jako Franciszek Slunsky z Morawji. Podczas przesłuchania parobek z zajazdu oglądając bliżej wóz, na którym oni przybyli, znalazł pod spodnią deską znaczne ślady krwi, o czem natychmiast zawiadomił komisarza. Rozesłane na wszystkie strony telegraficzne zapytania, przyniosły już na drugi dzień wyjaśnienie zagadki. Mianowicie okazało się, że dzień poprzed zamordowany został parobek Jakób Kosmak na gościńcu między Nikulsburg a Muschau. Kupiec Friedländer z Morawji, u którego Kosmak służył, zawezwany telegraficznie do Flohrisdorf, poznał natychmiast swój wóz i konie, a nadto znaleziono na sukniach aresztowanych wyraźne ślady krwi.

W końcu skonstatowano, że rzekomy Slunsky, nazywa się właściwie Franciszek Necar i jest wyrobnikiem z Morawji wielokrotnie za kradzież karanym.

Podpalenie! Z Monasterzysk otrzymujemy następujące doniesienie: W dniu 13 b. m. powtórnie podłożono pod budynek dworski o godzinie 9 wieczorem ogień. Prześlicznej nocy bez wiatru, i opatrzności przypisać należy, iż ogień nie objął pięknych i kosztownych zabudowań gospodarczych: stajni a głównie magazynu liwerunkowego dla c. k. pułku ułanów. Dostałeby się było i budynkom fabryki tytoniowej, gdyby nie dzielny ratunek ludzi przychylnych, którzy z narażeniem życia, wstrzymali rozszerzający się żywioł, zagrażający bezpośrednio stojącemu stogowi pełnemu zboża, a stamtąd całemu miastu.

Spodziewamy się, iż organa rządowe wykryją zbrodniarza, gdyż niepodobna przypuszczać, iżby zawsze tak trudno było zbrodnię wykryć, jak ową popełnioną na 7 ludziach wśród rynku w Buczaczu. Zbrodniaż widocznie tylko na magazyn wojskowy miał zamiar.

Dręczenie zwierząt. Parobcy rzeźniccy jadąc rano z mięsem ku jatkom siadają często na dyszlu wozów zaprzężonych wołami i gonią cwałem, zmuszając w ten sposób woły do dźwigania obok jarzma $1^1/_2$ centnara żywej wagi.

W teatrze niemieckim w Pradze, podczas przedstawienia „Aidy“, zawaliły się ustawione za sceną katakumby, które spadając na zatrudnionego przy ustawieniu robotnika, potłukły go nader ciężko.

W biurze uniwersytetu kijowskiego, donosi *Zaria* z 15 b. m. (nr. 217): od dni już dwóch, przeszło 20 pisarzy sporządza karty zwalniające dla studentów. Kart takich sporządzić trzeba było więcej, niż $1^1/_2$ tysiąca; 16 i 17 miały miały być rozesłanemi wraz z dokumentami do cyrkułów dla wręczenia studentom.

Dnia 14 b. m. zrana było zawieszone na bramie uniwersytetu ogłoszenie podprorektora treści następującej:

„Wydawanie korespondencji pocztowej studentom w gmachu wszechnicy św. Włodzimierza już nie jest dokonywanem. Całą korepodencję nadesłaną zwrócono kijowskiej poczcie gubernjalnej“.

Na takich klepsydrach zakończył się jubileusz uniwersytetu.

Nowy sposób gaszenia ognia. Niedawno w Anglji, w obecności licznie zebranej publiczności, w okolicy Londynu, na pustem miejscu, odbyła się z zupełnem powodzeniem próba nowego systemu gaszenia ognia za pomocą ręcznego granatu, wynalazku, p. Hardena, nazwanego przez niego *Harden's Star Hand Grenade Fire Extinguisher.* Ręczny ten granat składa się z kuli z niebieskiego szkła napełnionej chemiczną cieczą i zamkniętej hermetycznie. Ciecz ta, kiedy kula rzuconą zostaje w płomienie, w jednem gmieniu oka zamienia się w olbrzymi obłok duszącego gazu, gaszącego najsilniejszy ogień. Jedną z największych zalet tego sposobu gaszenia pożaru jest, że kula ta, zawsze na wszelki wypadek może się znajdować w bliskości i cokolwiek by się zapaliło, łatwo natychmiast zagasić pożar tym środkiem, jeżeli tylko ogień nie rozpostarł się na zbyt wielką przestrzeń. Podczas

dokonywania powyżej wmniankowanej próby, polewano ułożone wielkie stosy drzewa terpentyną, smołą, naftą i tym podobnymi palnymi materjałami, poczem zapalono i gdy ogień dochodził maximum gwałtowności, rzucano granat w środek ognia, który w parę sekund w zupełności był zgaszony.

Posadzki szklanne. W niektórych publicznych zakładach Paryża, Wiednia, Berlina i Pesztu, a mianowicie w bankach itp. pieniężnych instytucjach, widzimy zamiast parkietów zwyczajnych po prostu posadzkę szklanną, która tę wyższość ma nad pierwszymi, że do ubikacyj pod taką podłogą się znajdujących, przez nią światło wpada. Tafle szklanne użyte do tego mają powierzchni około 35 cm. w kwadracie a grubości 6 do 7 cm., powierzchnia ich zaś zewnętrzna jest karbowaną w kratkę głębokości na 1 ctm., a to w tym celu, aby się na niej nie pośliznąć. Tafle te szklanne bywają lane, są zazwyczaj jasno zielonej barwy i spoczywają na kracie żelaznej, zastępującej tu miejsce belek, do której szczelnie przylegają.

Dobry spokój. W rubryce ogłoszeń czytamy co następuje: „Dla osoby miłującej spokój jest do wynajęcia pokoik przy familji — tamże udzielają się lekcje początków gry na fortepianie“. Winszujemy!

Raport policyjny. Skradziono Wolfowi Axt, kelnerowi, kuferek z kożuszkiem popielatem suknem pokrytym, surdutem długim ciemnym i z bielizną z zamkniętej stajni pod l. 46 ul. Janowska. — Z szynkowni pod l. 8 ul. Wałowa przez włamanie się, wędlinę, trzy flaszki wódki i cwancygier z Matką Boską. — P. Adamczykowi p. l. 5 ul. Kościopalna, zimowe palto z granatowego barankowego sukna z czarną podszewką, srebrny zegarek ankier kryty z sr. łańcuszkiem w zaplatane ogniwa z kluczykiem, bez szkiełka, kapelusz czarny filcowy, czarny wełniany parasol z trzcinową laską. — W synagodze pod l. 12 plac Gołuchowskich przez włamanie się trzy talesy z sr. bortami, i zabrano także srebrne obszycie z czwartego talesa i dwie książki hebrejskie. — Zgubiono: P. Gitla T. kartkę zast. Zakł. kred. i zast. do l. 93.969 na kulczyki, dwa pierścionki i 6 sznureczków perełek za 3 złr. zastawione, a p. Marja P. kartki zast. ruskiego banku do l. 3663 i 3624 na zegarek, surdut i suknię zastawioną. — P. Cecylja L., lisie futro, pokryte popielatą wełnianą materją z dorożki w drodze do dworca kolei Karola-Ludwika. — P. Julja D. portmonecik czerwony z kwotą 3 złr. i z brylokiem od zegarka formy scyzoryka z 3ma ostrzami. — Znaleziono w zimie roku 1884 w Wieliczce srebrny zegarek, po który winien się zgłosić właściciel tegoż w sądzie pow. w Niepołomicach.— Pięć sztuk gęsi, cztery krase, piąta biała, niewiadomego właściciela, które zabłąkały się na podwórze p. l. 15 ul. Berka — znajdują się u tamtejszego piekarza.

Teatr, literatura i sztuka.

Kosmosu, czasopisma Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika, wyszedł zeszyt X. i zawiera: 1. Stosunki geologiczne formacji solonośnej Wieliczki i Bochni, przez J. Niedźwiedzkiego. 2. O korzyściach, jakie badania naukowe przyniosły przemysłowi naftowemu w Galicji, przez L. Syroczyńskiego. 3. Słodkowodny utwór podolski, przez A. M. Łomnickiego. 4. Mięczaki galicyjskie, przez J. Bąkowskiego (c. d.) 5. Kronika naukowa, przez S. Jentysa. 6. List dr. Wł. Szajnochy do redakcji. 7. Wiadomości bieżące.

Björnstjerne-Björnson, znakomity dramatopisarz duński, przebywający obecnie w Tyrolu, udaje się do Paryża, gdzie wykończy nowy, wielkich rozmiarów utwór sceniczny.

Kronika sejmowa.

Sprawozdanie z wieczornego posiedzenia w d. 20. b. m., które trwało od godz. $8^1/_4$—$12^1/_4$ w nocy, zdołaliśmy podać tylko w kilkuset egzemplarzach, albowiem dziennik był już pod prasą. Donosimy tedy pokrótce, że na wstępie jego p. Zamoyski wniósł interpelację do komisarza rządowego z powodu trudności, jakich młodzież wychodząca z kraj. szkoły gospodarstwa lasowego, doznaje przy staraniu się o posady rządowe.

Następnie po skończeniu długiej rozprawy jeneralnej, oświadczył się sejm bardzo znaczną większością, że nie projekt większości, ale projekt mniejszości komisji bierze za podstawę obrad specjalnych, poczem załatwiono dwa paragrafy.

Posiedzenie XXIII dnia 23 października. Zagajenie o godzinie 11 m. 20.

P. Hausner zawiadomił, że nie może przybyć na posiedzenie.

W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad ustawą drogową uchwalono dalsze paragrafy, aż do § 31.

P. Rybicki wniósł poprawkę tej treści, żeby w miastach, które opłacają podatek domowo czynszowy, prestacje drogowe zamienione były na odpowiedni podatek pieniężny. Zamiana ta nastąpić ma na podstawie orzeczenia rady powiatowej co do wartości pieniężnej dnia roboczego.

Przeciw tej poprawce przemawiał p. Męciński, za nią zaś pp. Maks i Abrahamowicz.

Przy głosowaniu poprawka p. Rybickiego uzyskała dość znaczną większość.

Trzecie czytanie ustawy odłożono do następnego posiedzenia.

Z porządku dziennego p. Gross imieniem komisji kolejowej zdawał sprawozdanie o wniosku p. Hausnera o statucie kolei państwowych. (Patrz powyżej).

P. A. Sapieha wniósł ażeby opuścić wszystkie 3 „zważywszy“ poprzedzające uchwałę, która znów ma opiewać jak następuje:

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem wzywa ck. rząd, aby dalszemi rozporządzeniami wykonawczemi zapewnił wykonanie statutu organizacyjnego w sposób najodpowiedniejszy interesom kraju naszego.

Do tej poprawki przyłączył się p. Alfred Potocki.

P. Romanowicz zaznaczywszy, że rzecz cała z góry ukartowana już się zmienić nie da, zarzucił izbie, że znów raz czyni krok przeciwny interesom kraju, i że znów poświęca najważniejsze interesa krajowe bez najmniejszego celu i pożytku.

P. Zaleski wyraził ubolewanie nad nieufnością do rządu, który gdzie tylko mógł interesa kraju uwzględniał. Co do postępowania rządu na przyszłość nie chce i nie może p. namiestnik nic obiecywać, prosi więc tylko o cierpliwość i spodziewa się, że nadzieje pokładane w rządzie nie będą zawiedzione. Dalej polemizował p. namiestnik z komisją kolejową, która zdaniem jego nie zrozumiała należycie §. 7 statutu, gdzie jest mowa o języku krajowym. Jest wprawdzie przeszło 60 urzędników obcej narodowości, ale urzędnicy ci objęci zostali z dawnych linij, od czasu wprowadzenia statutu organizacyjnego zaś — według twierdzenia p. namiestnika — nie mianowano żadnego obcokrajowca.

Przy głosowaniu utrzymał się bardzo znaczną większością wniosek p. A. Sapiehy. Komisja bankowa przedłożyła do uchwały zmianę statutów banku krajowego, odpowiednio do uchwalonej gwarancji dla obligacji komunalnych. Przyjęto.

Na propozycję Wydz. kraj. wybrano na członka zastępcę rady nadzorczej banku krajowego pana dra Władysława Kraińskiego.

Nastąpiło sprawozdanie komisji edukacyjnej; p. Zoll imieniem tejże komisji wniósł:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu opinji c. k. rady szkolnej krajowej zbadał sprawę, poruszoną wnioskiem posła Romańczuka co do zmiany ustawy krajowej z dnia 28. sierpnia 1867 i wnioski swoje przedłożył na najbliższej sesji sejmowej.

P. Romańczuk sprzeciwiał się odesłaniu swego wniosku do Wydziału kraj., bo gdyby nawet — o czem wątpi — Wydział kraj. na przyszły rok zaakceptował jego wniosek i wystąpił z nim, w sejmie, to przyjęcie tego wniosku nie miałoby wtedy już takiej doniosłości jak teraz. Mowca spodziewał się po sprawiedliwości polskiej, że ten skromny wniosek natychmiast przyjętym zostanie i to bez walki. Jeżeli ma walczyć to już woli domagać się czegoś znaczniejszego, a akcję pojednawczą uważa na teraz za zakończoną.

P. Wojciech Dzieduszycki wziął w obronę dobre chęci komisji edukacyjnej, która nie mogła inaczej postąpić jak postąpiła odstępując tę rzecz do zbadania Wydz. kraj.

Mowca w razie przyjęcia wniosku p. Romańczuka bez zmiany wyraził obawę, że z czasem mieszkańcy jednej gminy uczęszczający do różnych szkół, staną się wobec siebie cudzoziemcami. W ciągu długiej swojej mowy wytknął mowca przewódcom narodu ruskiego, że nieraz już na przekor Polakom przemawiali do narodu swego językiem niezrozumiałym, poświęcając dobrowolnie ten najdroższy skarb narodowy, którego bracia ich pod zaborem rosyjskim jak najsilniej bronią.

Język ruski o którym sąsiedzi nasi z północy twierdzą, że jest tylko narzeczem, używa obecnie wszystkich praw tak w szkole jak w sądzie, chodzi tylko o to, żeby Rusin uczący się po rusku nie zaniedbał przytem języka polskiego.

W końcu wspomniał mowca o zamierzonem przez niego wniesieniu rezolucji dążącej do zaprowadzenia nauki obu języków w całym kraju; rezolucja ta jednak napotkała na silną opozycję.

P. Jerzy Czartoryski z zadowoleniem skonstatował, że poprzedni mowca wychodził ze stanowiska, z którem tak rzadko w tej izbie spotkać się można, to jest ze stanowiska naszej przeszłości historycznej i państwowej. P. Czartoryski pragnąłby natychmiastowej uchwały nad wnioskiem p. Romańczuka, ze względu jednak na konieczne formalności głosować będzie za wnioskiem komisji.

Szczególnie podniósł mowca brak objawów ze strony reprezentacyj gminnych, rodziców itd. któreby mogły służyć za wskazówkę w jaki sposób kodyfikacja proponowanej noweli do ustawy szkolnej, ma być przeprowadzoną.

P. Antoniewicz wyrzucał komisji, że się bawi w dyplomację, że niby coś obiecuje ale pod różnymi warunkami i zastrzeżeniami i że w ogóle nie postępuje „po sąsiedzku“. Dalej skarży się mowca, że podczas kiedy każdy Rusin uczy się po polsku znaczna część Polaków pogardza językiem ruskim jako „chłopskim“. Te zdobycze polityczne jakie Rusini mają nie zostały im nadane przez sejm, lecz przez rząd, sejm nie chciał i nie chcie okazać się sprawiedliwym.

Kończąc prosił p. Antoniewicz o przyjęcie wniosku p. Romanczuka za podstawę do dyskusji. Nastąpiło zamknięcie dyskusji.

Do głosu zapisani: Mieroszewski, Romańczuk, Merunowicz.

Na jeneralnych mowców wybrani: za wnioskiem p. Mieroszowski, zaś przeciw p. Romańczuk.

O godzinie 3 m. 50 odroczono posiedzenie do wieczora.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Żółkiew 21. października. Wielki pożar od wczorajszego wieczora zniszczył prawie całą wieś Koszelów. Tylko kościół i dwór został ocalony. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda jest bardzo znaczna. Przeszło 300 dusz bez chleba i dachu.

Zagrzeb 21 października. Dzisiejsze posiedzenie sejmu trwało 5 minut. Po otwarciu wezwał Bareicz przewodniczącego, aby cofnął wczorajszą potwarz, rzuconą na partję Starcewicza nazywając ich zdrajcami stanu, bo w przeciwnym razie nie pokaże się na żadnem posiedzeniu. Przewodniczący poleca sekretarzowi odczytać protokół, czemu partja starcewicza ogromny czyniąc skandal przeszkadza. Przewodniczący proponuje wybór komisji z 12 starcewiczanów i zamyka posiedzenie.

Moskwa 21 października. Pożar ugaszony został dopiero wczoraj wieczorem, straty przenoszą 10 miljonów rubli.

Wiadomości polityczne.

Lwów 21. października.

Kurja tabularna okręgu Lwowsko-Gródeckiego wybrała wczoraj jednogłośnie posłem do Rady państwa pana dra Stanisława Starzyńskiego.

Dla przygotowania wyboru z miasta Lwowa odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem walne zgromadzenie wyborców w ratuszu.

Warszawa, 21 października. Tutejsza policja wydaliła 41 Polaków, poddanych pruskich i austrjackich.

Wiedeń 20 października. Rząd austrjacki postanowił liczbę inspektorów przemysłowych powiększyć z 9 na 14, a dla nowo zamianować się mających inspektorów wstawiono już w budżet na r. 1885 odpowiednią sumę.

Wymiana starych prjorytetów kolei Czerniowieckiej na nowe, poczęła się wczoraj.

W skutek zażalenia „Politycznego Towarzystwa ludowego w Cieszynie“ przeciw zakazowi odbycia zwołanego przez Towarzystwo do Ustronia zgromadzenia, które miało obradować nad równouprawnieniem języka polskiego na Szlązku, orzekł Trybunał państwowy, że zakaz jest naruszeniem gwarantowanego przez ustawy zasadnicze prawa zgromadzania się, albowiem nie można się było obawiać niepokojów przy omawianiu rzeczonego tematu, w obec tego, że powiat bialski zamieszkany jest przeważnie przez ludność polską. Dowodu, że wówczas panowało między ludnością rozgoryczenie, rząd niedostarczył.

Berlin, 21 października. Księstwo Brunświckie ma być ogłoszone jako własność Rzeszy. Prywatny majątek zmarłego księcia wynosi przeszło trzysta miljonów marek.

Paryż, 21 października. Według telegramu jenerała Briere z Haifongu dnia wczorajszego, znajdują się w okolicach Czerwonej rzeki gęste masy nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel uderzył dnia 13go b. m. na Tuyenguan, ale ze znacznemi stratami odparty. Francuzi nie ponieśli żadnej straty.

W senacie zgłosił się wczoraj Gavardie z życzeniem interpelowania w sprawie egipskiej. Ferry oświadczył, iż rząd otrzymał zawiadomienie, że Anglja z początkiem listopada da wiadomości w sprawie egipskiej, byłoby przeto dobrze, odroczyć tę interpelację do 20 listopada. Na co się też senat zgodził.

Genewa, 21 października. W nowym kalendarzu anarchistów przemawia Ławrów za agitacją między wojskiem.

Brunszwik 20. października. Gazeta urzędowa ogłasza publikację Rady rejencyjnej, w której Rada oświadcza, iż obejmuje zarząd kraju wedle konstytucji, i o ile na to dozwala prawny stosunek kraju do państwa i prawa samej Rady rejencyjnej. Rada rejencyjna wykonuje ewangielicką władzę kościelną, jest również władzą kościelną w ogólności. Dalej ogłasza Rada rejencyjna znana już odezwę jenerała Hilgera z dodatkiem, iż w ustawie przewidziana prośba do cesarza, dotycząca stanowiska Brunszwiku w Radzie związkowej i naczelnej władzy wojskowej, została przed jej publikacją przez Radę rejencyjna uchwaloną, i cesarzowi na ręce kanclerza ks. Bismarka przesłaną, z prośbą przedłożenia jej cesarzowi.

Rzym 20. października. Publikacja encykliki o liberalizmie została odroczoną na czas nieograniczony ze względów oportunistycznych, a jak powiadają, głównie dla tego, aby pomiędzy katolikami we Francji nie wywoływać większego rozdarcia ze szkodą zasady monarchicznej.

Monsignore Lorenzelli ma mieć przy wręczeniu baretu Ganglbauerowi do cesarza politycznie zabarwioną mowę.

Z Moskwy donoszą: Temi dniami było zbiegowisko studentów pod redakcją *Mosk. Wiedomosti*. Studenci wyprawiali Katkowowi kocią muzykę i chcieli mu okna wybijać, ale przeszkodziła policja z wojskiem; sto osób aresztowano.

Kijów, 21 października. Skompromitowani studenci tutejszej wszechnicy mają być oddani w sałdaty.

Petersburg, 21 października. Między tutejszemi studentami przedsiębrano aresztowania.

Gospodarstwo przemysł i handel

Spółka na przeżycie b. galic. Towarzystwa asekuracyjnego. Powszechnie wiadomo, że krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w 1877 roku objęto wszystkie interesa i agendy po galicyjskiem Ogólnem Towarzystwie ubezpieczeń we Lwowie, które w owym roku zasystowało dalsze operacje asekuracyjne a majątek Towarzystwo zalikwidowało.

Między innemi kombinacjami ubezpieczeń na życie przyjęło Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń także 16 grup asocjacyjnych czyli tak zwanych „Spółek na przeżycie“ autonomicznie, bo przez komisję z grona członków tych spółek wybraną administrowanych.

Obecna komisja tych spółek na przeżycie, która składa się z pp. Teodora Szajnoka jako przewodniczącego, dra Teobalda Semilskiego jako zastępcy, Teofila Gerstmana, Józefa Jagermana, Aleksandra Litticha, Stanisława Niemczynowskiego i Ludwika Starzeńskiego jako członków, z uwagi, że nagromadzone kapitały wynoszące około 800.000 złr. niedadzą się wobec obowiązku pupilarnego lokowania i utrzymania takowych w ciągłym stanie ruchomym — przy dzisiejszej nader niskiej bo najwyżej 4 — 4½% wynoszącej stopie procentowej z korzyścią dla członków lokować, postanowiła zaproponować Walnemu zgromadzeniu członków, natychmiastową likwidację wszystkich grup asocjacyjnych, czyli inaczej mówiąc nieczekając właściwego terminu wypłaty teraz już przystąpić do rodzaju nagromadzonych kapitałów w tym przypuszczeniu, że każdy z członków mając do ulokowania mały tylko kapitalik a niebędąc związany żadnemi przepisami statutowemi może daleko korzystniejsze oczynszowanie swoich oszczędności osiągnąć.

W tym też celu zwołnje Przewodniczący tejże komisji pan Teodor Szajnok wszystkich członków grup asocjacyjnych byłego galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń na Walne zgromadzenie, które w dniu 25 b. m. o godzinie 11 przedpołudniem ma się odbyć w biurach reprezantacji krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń.

Egzamin w szkole Towarzystwa ogrodniczego we Lwowie, odbył się w zakładzie przy ulicy Piekarskiej w niedzielę dnia 19go października r. b. w przytomności c. k. komisarza rządowego i delegatów Towarzystwa gospodarskiego, Rady miejskiej, członków Towarzystwa i gości. pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa Wal. Podlewskiego. Uczniów w tym roku było razem 11. Z tego dwóch otrzymało służbę ogrodników; dwóch odeszło z przyczyn od zarządu niezawisłych, pozostało siedmin. Pytani z ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, rachunków itp. odpowiadali uczniowie jasno, zwięźle i zrozumieniem rzeczy. Postęp widoczny okazuje się tak w szkole jakoteż w ogrodzie Towarzystwa i daje świadectwo wymowne o staranności i pracy prezesa, wydziału i profesorów.

Lwów, z handlowej, 2I. października 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płaco	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	272 —	275 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	191 —	194 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 300 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ „	91 70	93 30
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 5 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 proc	99 20	100 20
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	60 25	62 50
„ „ „ „ 5% „ „	60 25	62 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 60	102 60
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	19 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 67	5 77
Dukat cesarski	5 72	5 82
Napoleondor	9 65	9 75
Półimperjał	9 98	10 08
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 60	60 40

Wiedeń dnia 21. października 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	52 80	52 60
Akcje węg. banku kred. na 300 zł.	287 75	286 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	105 —	105 00
Unionbank za 100 zł.	87 80	87 1[illegible]
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	273 —	273 25
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	148 90	148 25
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł.	178 50	178 —
Akcje kolei państwowej	302 50	302 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. za 200 zł.	192 75	192 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 75	165 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	123 75	123 60
Obligacje węg. w złocie	103 75	103 75
Akcje kolei węg. zachodniej	179 25	179 75
Cisarskie losy	115 80	115 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 70	20 30
Złota renta węgier 4 proc. na 100 zł.	93 37	93 22
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	103 25	102 90
Rosyjski rubel papierowy	1 24¼	1 24¼
Losy premjowe węg. na 100 zł.	115 50	115 —
Usposobienie: chwiejne.		
Wiedeń d. 21. października 1884 (godz. 10 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	286 80	286 60
Akcje kolei Karola Ludwika	272 25	269 50
Renta papierowa	84 75	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	104 —	105 25
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 0[illegible]
Napoleondory	9 69	9 69
Usposobienie: ciche.		
Berlin, d. 21. października 1884. (godz. 5 m. 54 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 50	207 35
Akcje austr. kredytowe	476 50	479 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	167 30	167 20

Telegramy targowe z dn. 21. października

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 0·00—0 00 złr. żyto — — złr. Okowita 29.50 — 29.75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 7 82—7.84 zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 148·59 m., żyto — m., okowita 46.75 m., olej rzepakowy 50 50 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 44·90 franków i olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 21. października: 3·75 do 14·—. Brema 7·20 do —·— Hamburg: 7.60 na październik 7·50·— na październik-grudzień 7 65. Antwerpja na październik 19·—. New-York 7¾. Filadelfja 7·3.

Przyjechali d. 21. października

Hotel ŻORZA. E. baron Hagen z Wielkich-óez, F. Jaruntowski z Załanowa, D. Trzeciak z Taurowa, I. Krep z Taurowa, H. Springer z Berlina, A. Frank z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI. Kukuli z Wiednia, S. Szczepanowski ze Słobody, I. Fedorowicz z Ropy, Dr A. Rapaport z Wiednia, W. Jamrugiewicz z Tarnopola, K. Plachy z Berna, Dr. Rydl z Krakowa.

Hotel ANGIELSKI. K. Rudnicki ze Strzałek, T. Żelechowski z Korczowa, I. Starzyński z Baranowa, P. Treter z Laszek, M. Minkusiewicz z Rożniatowa, Dr. S. Rybicki z Tarnopola.

Dyspozycja obiadowa

na czwartek 23. października.

Obiad droższy. Zupa pomidorowa z ryżem. Potrawa z kur z kalafiorami. Czomber barani z kompotem z gruszek. Legomina ze śmietany.

Obiad tańszy. Kapuśniak. Pieczeń barania z buraczkami. Pierożki z mięsem.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 22. października **Stryj Sam** komedja w 4. aktach Wiktoryna Sardou.

Nadesłane.

Powróciłem

i ordynuję jak przedtem

przy ulicy Wałowej l. 9.

I. piętro od 3—4.

Dr. Adolf Lukas.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10. min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35. rano pociąg mieszany lokalny.

Do PODWOŁOCZYK z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6. rano poc. pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mieszany

Do PODWOŁOCZYSK z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 8 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 12 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 43 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc. omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

NADZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

członków wzajemnych spółek na przeżycie, byłego Galic. Ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń, obecnie przez Dyrekcję Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie administrowanych

odbędzie się

dnia 25. Października 1884 o godz. 11. zrana

w biurze Reprezentacji Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie, ulica Hetmańska Nr. 12,

na które wszystkich członków wzajemnych spółek na przeżycie się zaprasza.

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie komisji wybranej przez Walne Zgromadzenie członków na dniu 31. Sierpnia b. r.

2) Wniosek o natychmiastową likwidację wszystkich grup asocjacyjnych.

Lwów dnia 22. Września 1884.

Przewodniczący komisji kontrolującej:

Teodor Szajnok.

ÓSME ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Spożywczego

we Lwowie.

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poreką

odbędzie się dnia 28. Października 1884

o godz. 6-tej po południu w Sali Kasyna miejskiego.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności Towarzystwa za czas od 1. lipca 1883 do dnia 30. czerwca 1884. Referent A. Żabicki.

2. Zamknięcie rachunków za czas od 1. lipca 1883 do 30. czerwca 1884, udzielenie Dyrekcji absolutorjum i rozdział zysku. Referent Dr. W. Zajączkowski.

3. Potwierdzenie wybranego przez Radę Nadzorczą dyrektora p. J. Szwejkowskiego na lat trzy. Referent L. Raciborski.

4. Wybór 11 członków Rady nadzorczej w miejsce 8 wylosowanych, w myśl §. 21 statutu, — jednego w miejsce powołanego na Dyrektora p. J. Szwejkowskiego i dwóch dobrowolnie ustępujących.

Lwów dnia 20. października 1884.

Rada nadzorcza

Jan Barański sekretarz.

Józef Mały prezes.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Do wydzierżawienia młyn wodny o dwóch kamieniach, murowany, przy stawie o półtorej mili gościńcem od stacji kolei „Olszyce“na linji Jarosław - Sokal. Bliższe szczegóły na miejscu w Lublińcu u właściciela Piotra Barona Brunickiego ostatnia poczta Cieszanów.

Lekcje buchalterji udzielam i przygotowuję do egzaminu. Bliższa wiadomość ulica Zielona l. 22. na dole lub w Admin. „Kurjera Lwowskiego“ od 3 — 7 po południu. [1145]

Pianista konserwatorjum Warszawskiego udziela lekcyj gry fortepianu po 5 złr. miesięcznie, co dzień jedna godzina. Wiadomość Orłowski ul. Wałowa l. 13. (1166)

Poszukuje się handlu naftowego, mydła lub wiktuałów, trafiki lub małego korzennego, lub jakiego innego korzystnego interesu do nabycia. Oferty uprasza się złożyć w Administracji „Kurjera Lwow“. pod I. Z. Z. [1167]

Cukiernia poszukuje wspólnika. Interesowani raczą nadsyłać oferty, pod literami M. M. poste restante Lwów. [1161]

Kuchmistrz znany ze smacznych potraw i eleganckich podań półmisków przyjmuje zamówienia na obiady, kolacje i wesela z domów prywatnych. Bliższa wiadomość w Adm. „Kur.Lwow“. pod l. P. J. (1169)

Poszukuje się do nabycia. małej realności przed rogatką o 3—4 suchych pokojach z ogrodem zadłużonej. Dopłata tysiąc do tysiąc pięćset reszta w rocznych ratach Zgłoszenia z opisem pod adresą „realność“ poste restante Lwów. (1143)

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4. [1142]

Szukający zajęcia.

Urzędnik pewnej Instytucji finansowej poszukuje zarządu i administracji większego domu we Lwowie. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod adresem L. G. (1165)

Posady i zatrudnienia.

Seminarzystka z grą na fortepianie, znająca język ruski, znajdzie zaraz umieszczenie. — Biuro Orłowskiego. wałowa 13. (1168)

Kupno i sprzedaż.

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) eleganckie i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (624) ul. Wałowa l. 91.

Koń bez błędu, sześć lat (hucuł z gór sanockich) jest z wózkiem węgierskim i uprzężą razem do sprzedania; cena 160. złr. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lwowskiego“. (1175)

Na sprzedaż za umiarkowaną cenę dobrze utrzymane futerko miastowe [junaty ze skankami] tudzież dwa surduty sukienne. Bliższa wiadomość w hurtownej sprzedaży tytoniu w Rynku. (1171)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski na I. piętrze zaraz do wynajęcia, ul. Żółkiewska l. 69. (1132)

2 pokoje w parterze frontowe z kuchnią etc. od 1. grudnia do wynajęcia ul. Łyczakowska l. 87. (1170)

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależytościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (981)

Spokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia.

Salon duży o 5. oknach z dwoma niszami, elegancko umeblowany, jest do wynajęcia p. l. 10. plac Halicki. Bliższa wiadomość u dozorcy w suterenie. (1174)

Przy ulicy Kurkowej l. 9. w Willi w ogrodzie znajdują się dwa pokoje z przynależytościami do najęcia. (1173)

Eleganeko umblowane mieszkanie o 6. pokojach które się da podzielić na 4. i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7. [1172]

Duży jasny pokój dla pp. kawalerów, zaraz do wynajęcia. Ul. Ormiańska l. 27. (1158)

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. (1053)

Prywatna korespondencja.

Do żałobnicy!

Pod ścisłą dyskrecją widzenie możliwe. Jeżeli autora odganiesz, napisz do niego.

Wydawca: Wojciech Manlecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.